



JESZAJACHU KAPCAN

ur. 1923; Baranowicze

Miejsce i czas wydarzeń	Baranowicze, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Baranowicze, Siedlce, dwudziestolecie międzywojenne, rodzina i dom rodzinny, ojciec, religia, Haszomer Hacair, język polski, język żydowski

Dom rodzinny w Baranowiczach

Ojciec mój pracował jako referent gospodarczy w magistracie baranowickim i nam się żyło nieźle. Niczego nam nie brakowało, miał dobrą posadę. Ja wyjeżdżałem do Druskiennik – tam była kolonia urzędników państwowych, tam byli Polacy. Ja bardzo dobrze z nimi [żyłem]. Miałem kolegów, mówili o mnie, że ja nie jestem Żydem. Ja się żydostwa nie uczyłem. Ja się czułem Żydem, bo chodziłem do Haszomer Hacair, ale nie byłem pobożny, nie wierzyłem w Boga. I do dzisiejszego dnia ja się nie umiem modlić, nie umiem nic.

To był dom trochę asymilowany. Mój ojciec był patriotą polskim, walczył o niepodległość, był prezesem związku kombatanów. W polskie święta narodowe z koszar przynosili mu mundur, szablę i sztandar i on prowadził tych kombatanów, jak była defilada. On był oddany Polsce, był patriotą polskim. A ja nie byłem polskim patriotą. Ja miałem z nim wielkie dyskusje. Byłem w Haszomer Hacair, to jest coś innego. To była organizacja intelektualna, tam uczyliśmy się żydowskiej historii narodowej. Haszomer Hacair to była organizacja polityczna, lewicowa. Myśmy się uczyli Karla Marxa, „Manifestu” Engelsa, dostaliśmy książkę „Mein Kampf” Hitlera i myśmy się uczyli z tej książki. Nie czytali, ale myśmy się uczyli, myśmy wiedzieli. Uczyliśmy się tej całej teorii faszystowskiej. Nie, żeby czytać książkę – można przeczytać i nic z niej nie pamiętać – trzeba [było] się uczyć.

Mój ojciec chciał mnie posłać do szkoły handlowej, to mu bardziej pasowało. A ja powiedziałem: – Nie! Ja chcę się uczyć jakiegoś zawodu, bo pojedę do Izraela. Chcę podkreślić, że Haszomer Hacair zabronili mówić po żydowsku, w jidysz. Tylko po hebrajsku i po polsku. W domu się mówiło po polsku i po żydowsku. Ale my tu w Izraelu mówiliśmy po polsku. Z moją pierwszą żoną, nieboszczką – ona nie umiała dobrze żydowskiego i ona mówiła po polsku. Ja mówię dobrze po polsku, prawda? [Słysząc], że jestem sześćdziesiąt lat po [wyjeździe z] Polski? Prawda, że nie? Dlaczego? Bo w domu mówiliśmy po polsku.

Data i miejsce nagrania	2009-09-25, Kefar Sawa
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"